Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

24. PAZDZIERNIKA 1925.

NR. 246. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Traktat reński.

Nareszcie 16 października ukończyły się w Locarno prace, mające dać Europie — a przynajmniej znacznej jej części — zapewnienie pokoju na szereg lat. Rezultaty obrad ujęto w szereg aktów, stanowiących jedną całość; w protokole końcowym wszystkie te akta wymieniono, oczywiście w różny sposób o nich w nim mówiąc, bo nie wszystkie jednaki mają charakter. Akta te są następujące:

1. Traktat, zawarty między Niemcami, Belgją, Francją, Anglją i Włochami, tyczący gwarancji granicy między Francją a Niemcami i nie rozpoczynania wojny, czyli tak zwykle zwany traktat reński.

2. Cztery umowy arbitrażowe, zawarte każda z osobna — między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją z drugiej strony. Postanowienia ich są prawie dosłownie identyczne.

Te pięć umów parafowano (t. j. podpisano inicjałami pełnomocników), tak, że następnie już bez zmiany mają być podpisane 1 grudnia b. r. w Londynie. Następnie mają być one ratyfikowane przez odpowiednie czynniki, t. j. przez głowy państw po zapadnięciu uchwał parlamentów, a ratyfikacje mają być złożone w Genewie w Lidze Narodów. To jednak jeszcze nie wystarcza, by te układy weszły w życie; trzeba jeszcze, by Niemcy stały się członkiem Ligi Narodów. Dopiero z tą chwilą te traktaty staną się prawomocnemi.

To są zasadnicze akta, podpisane w Locarno, których teksty dołączono do protokolu końcowego konferencji. Do nich nadto przychodzą jeszcze inne akta, a mianowicie:

3. Dwa układy Francji, jeden z Polską, drugi z Czechosłowacją, identyczne co do treści, o wzajemnej pomocy. Są one także na razie parafowane, podlegają taksamo ratyfikacji i mają być złożone w Lidze Narodów; wejdą w życie wraz z poprzedniemi umowami. Teksty tych układów nie zostały dołączone do protokolu końcowego konferencji locarneńskiej; jedynie w tym protokole zaznaczono, że francuski minister spraw zagranicznych zawiadomił, iż takie projekty umów zostały ustalone, a ich odpisy są do dyspozycji państw, biorących udział w konferencji.

4. List, podpisany przez Anglję, Francję, Belgję, Włochy, Polskę i Czechosłowację, do Niemiec wystosowany, a wyrażający opinję tych państw co do interpretacji artykułu 16 statutu Ligi Narodów. W protokole końcowym konferencji podano, iż pełnomocnik angielski zaproponował wystosowanie takiego listu do Niemiec w chwili podpisania traktatów (t. j. 1 grudnia) i że ten wniosek został przyjęty. Projekt listu, parafowany, dołączono do protokołu końcowego.

By zrozumieć znaczenie tych umów, trzeba je traktować jako iunctim. Nim więc przejdę do omówienia ich doniosłości dla Polski, muszę zająć się umowami, tyczącemi się bezpośrednio zachodu Europy, a przedewszystkiem traktatu t. zw. reńskiego. Umowy te łączą się jednak bardzo ściśle z przepisami traktatu wersalskiego i paktu Ligi Narodów; tylko w związku z niemi można je zrozumieć.

Traktat wersalski postanowił w art. 43, iż Niemcy nie mogą ani utrzymywać istniejących, ani budować nowych fortyfikacyj na lewym brzegu Renu, zaś na prawym brzegu tej rzeki w pasie 50-kilometrowym. Art. 44 zabronił Niemcom w tej całej sferze, wskazanej przez art. 43, utrzymywać i gromadzić wojsko na stałe lub czasowo, przeprowadzać tam ćwiczenia wojskowe jakiegokolwiek rodzaju, wogóle przedsiębrać akty, któreby mogły ułatwiać mobilizację.

Otóż traktat reński zawiera w art. 1 przedewszystkiem gwarancję utrzymania granicy między Francją a Niemcami, określonej przez traktat wersalski, oraz przestrzegania przepisów art. 43 i 44 traktatu wersalskiego. A więc nietylko Niemcy, Belgja i Francja mają przestrzegać tego, ale także Anglja i Włochy, które więc stają się gwarantami tego status quo. Gwarancja tych państw jest więc przyrzeczona tak Francji i Belgji przeciw Niemcom, jak także Niemcom przeciw Francji. To punkt pierwszy.

Punkt drugi — to zobowiązanie Niemiec z jednej, Belgji i Francji z drugiej strony, iż nie napadną na siebie, ani nie rozpoczną między sobą wojny (art. II, ustęp 1), ale spory będą załatwiać między sobą na drodze pokojowej, a to albo w drodze oddania sporu przed sąd arbitrażowy (co do sporów opartych na podstawie prawa), albo w drodze postępowania koncyljacyjnego przed osobną komisją, względnie Radą Ligi Narodów (art. III). Przepisy o załatwianiu sporów zawarte są w traktacie arbitrażowym, na który się tylko traktat reński powołuje.

Zobowiązanie to jednak, by nie uciekać się do wojny, nie wyklucza jej w pewnych wypadkach, mianowicie (art. II ust. 2):

1) w celu własnej obrony, t. j. wolno wystąpić z odporem w razie, gdyby druga strona wojnę rozpoczęła, jak również w razie

2) wyraźnego naruszenia przepisów art. 42 i 43 traktatu wersalskiego, jeśli ono nie było sprowokowane, albo w razie jeśli w tej sferze zdemilitaryzowanej nastąpiłoby skupienie sił zbrojnych któreby wymagało natychmiastowej akcji;

3) w celu zadosyćuczynienia poleceniom Rady Ligi Narodów, gdy chodzi w myśl statutu Ligi Narodów o przyjście z pomocą państwu napadniętemu (te kwestje unormowano wcale szczegółowo).

Gwarancja występuje przedewszystkiem w razie naruszenia tych przepisów o rozpoczynaniu wojny oraz przepisów art. 42 lub 40 traktatu wersalskiego. Traktat reński odróżnia procedurę normalną i wyjątkową. Normalna procedura tak się przedstawia, iż jedno z państw, które traktat podpisały, zawiadamia Radę Ligi Narodów, a Rada Ligi ma powziąć uchwałę dania pomocy państwu zagrożonemu. W razie jeśli zachodzi wyraźne naruszenie postanowień i jest potrzebne natychmiastowe wystąpienie, mają państwa gwarantujące dać natychmiast pomoc państwu zagrożonemu, poczem sprawę ostatecznie decyduje uchwała Rady Ligi Narodów, do której należy się zastosować. Uchwały Rady zapadają jednomyślnie z wyjątkiem głosów państw: napadniętego i napadającego. Traktat nie przewiduje, co się ma stać, jeśli jednomyślności w Radzie Ligi nie będzie.

W razie zaś, jeśli Francja, Belgja lub Niemcy nie chcą sprawy spornej oddać postępowaniu arbitrażowi lub koncyljacyjnemu, ale nie uciekają się do wojny lub do naruszenia sfery zdemilitaryzowanej, Rada Ligi ma powziąć odpowiednie uchwały, które mają być wykonane przez państwa, układ gwarantujące.

To są przepisy traktatu reńskiego. Wyraźnie zaznaczono, iż nie naruszają one w niczem przepisów traktatu wersalskiego, ani statutu Ligi Narodów (art. VI). Traktat reński przestanie obowiązywać, jeśli Rada Ligi Narodów uchwałą 2/3 głosów orzeknie, iż Liga daje dostateczną gwarancję zabezpieczenia pokoju.

Stanisław Kutrzeba.

Treść numeru:

Zainteresowanie procesem Muraszki.

Nowogródek. (PAT.). Dnia 22 b. m. wznowiony został w Nowogrodzkim sądzie okręgowym proces Józefa Muraszki. Skład sądu, oskarżycieli oraz obrony pozostaje bez zmiany. Muraszko odpowiada z art. 453 K. K. za zabójstwo z premedytacją. Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków, z których znaczna część z powodu choroby i przeszkód służbowych nie przybędzie. Obecność licznych przedstawicieli prasy świadczy o zainteresowaniu, jakie w opinji publicznej budzi sprawa powyższa.

POBUDKI CZYNU.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Proces Muraszki rozpoczął się w dniu wczorajszym. W toku rozprawy Muraszko przyznając się do winy, oświadczył: „Musiałem zabić, bo nie mogłem ścierpieć, aby dwaj oficerowie polscy skazani za zdradę stanu, uchodzili bezkarnie". Insp. Mackiewicz zeznał, że w czasie drogi Bagiński i Wieczorkiewicz przyznali się, że dokonali zamachu na cytadelę i uniwersytet warszawski.

MIN. SKRZYŃSKI REWIZYTUJE BENESZA.

Warszawa. (AW.). Dnia 25 b. m. minister Skrzyński wyjeżdża do Pragi, celem rewizytowania Benesza po wizycie jego w Warszawie. Wizyta ministra Skrzyńskiego omówioną została z Beneszem podczas jego pobytu w Locarno.

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ ZMNIEJSZENIA ARMJI.

Warszawa. (AW.). Klub poselski P. P. S. złożył do laski marszałkowskiej wniosek o ograniczeniu stanu liczebnego wojska w r. 1925 do 150 tysięcy ludzi, oraz żądając skrócenia służby wojskowej do 1 roku. Wnioski powyższe umotywowane są przez P. P. S. koniecznością ograniczenia budżetu na rok 1926.

KONCESJA NA NADAWCZĄ STACJĘ RADJO.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Były premjer Skulski, przy współudziale tow. akcyjnego „Siła i światło" uzyskał koncesję na budowę stacji nadawczej radjofonicznej. Konsorcjum to podjęło się fabrykacji aparatów radjotechnicznych oraz przejęcia państwowej fabryki aparatów telegraficznych i telefonicznych.

Watykan uzyskał kredyt amerykański.

Nowy Jork. (PAT.) (Wolff). Według doniesień pism, udzielili bankierzy amerykańscy Watykanowi kredytu w wysokości półtora mil. dol., aby chronić Stolicę Apostolską od wahań walut (?) europejskich.

(Wiadomość powyższa jest nieścisłą o tyle, że idzie tu nie o pożyczkę na „ochronę od wahań walut", ale na sfinansowanie tranzakcji przeprowadzonej niedawno w sprawie zakupna terenów łączących wzgórze Wtykanu z wybrzeżem. — Red.).

KS. BISKUP ZDZITOWIECKI U OJCA ŚW.

Rzym. (PAT.). Papież przyjął na specjalnej audjencji biskupa włocławskiego Zdzitowieckiego.

W rocznicę zawieszenia broni.

Londyn. (PAT.) We wtorek dn. 20 b. m. ogłoszono tu rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych, dotyczące zachowania 2-minutowego milczenia w rocznicę zawieszenia broni. W dniu tym o godz. 11 wstrzymany będzie ruch w całem państwie, z wyjątkiem ruchu na linjach okrętowych i kolejach.

MACDONALD U MASSARYKA.

Praga. (PAT. WBK.). Wczoraj w nocy przybył tutaj, jako gość prezydenta Massaryka, były premjer angielski Macdonald.

—oOo—

Mowa budżetowa pos. Romockiego (Ch. D.).

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja budżetowa. Przed południem przemawiali posłowie: Romocki (Ch. D.), Chądzyński (NPR), Piesch (niem.) i Greis (kat.-lud.). Po południu przemawiali: pos. ks. Ilków (ukr.) i ks. Stankiewicz (białor.).

Jednym z najkapitalniejszych punktów dyskusji było przemówienie posła Romockiego (Ch. D.).

BEZ ZŁUDZEŃ CO DO PACYFIZMU NIEMIEC

Omawiając politykę zagraniczną rządu, poddał on krytyce traktat locarneński. Istnieją bowiem i zasadnicze obawy, że suggerowanie opinji świata, że Niemcy obecnie wchodzą na drogę pokojowego współżycia — opiera się na złudzeniu. Klub Ch. D. żąda, aby minister spraw zagranicznych pomyślał o innych środkach zagwarantowania bezpieczeństwa zachodnich granic Polski.

WADY POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Wiele pozostawia również do życzenia i wewnętrzna polityka. Dotychczasowa walka z bandytyzmem w środkowych częściach kraju okazała się niewystarczającą. W administracji widoczna jest rozbieżność w postępowaniu poszczególnych instytucyj i lekceważenie obywateli.

Trzeba było aż zachwiania kursu złotego, by rząd przekonał się, że ochrona i poparcie produkcji krajowej jest rzeczą konieczną.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Poruszoną w dyskusji sprawę przedłużenia dnia pracy rozpatrywać należy tylko w związku ze stanem rzeczy istniejącym w Niemczech. Wierzymy, że p. Sokal cieszy się w Międzynarodowem Biurze Pracy opinją najradykalniejszego z przedstawicieli państw. W rzeczywistości jednak jest on radykalnym tylko wtedy, gdy mu zależy na utrzymaniu swojej pozycji w biurze, natomiast nie wystąpi radykalnie, aby skłonić Niemcy do stosowania się do konwencji waszyngtońskiej. Ta działalność p. ministra

GODZI W INTERESY ROBOTNIKA,

osłabia zdolność konkurencyjną polskiego przemysłu i pozbawia robotników pracy. Dlatego Klub Chrz. Dem. nie żywi zaufania do ministra Sokala.

O SANACJĘ GOSPODARCZĄ.

Zapowiedziana przez rząd polityka umiarkowanego protekcjonizmu winna dążyć do modernizacji przemysłu i utrzymania cen hurtownych na jak najniższym poziomie. Należy starać się o ożywienie kredytu krótkoterminowego, a dopiero po nasyceniu rynku tym kredytem i po obniżeniu stopy procentowej, należy zabiegać o stworzenie kredytu długoterminowego. Co się tyczy parytetu złotego, nie jesteśmy zwolennikami utrzymywania go przez kosztowną interwencję, rujnującą życie gospodarcze; raczej należy politykę gospodarczą tak nastawić, aby parytet złotego stale był utrzymany.

W sprawie biletów skarbowych byłoby najlepiej, aby bilety te wogóle wycofać z chwilą, gdy otrzymamy pożyczkę zagraniczną.

W polityce podatkowej cechuje nasze władze zbytni optymizm co do zdolności płatniczej opodatkowanych. Polityka egzekucyjna sprzeczna jest z ustawami, a nawet wprost ze zdrowym sensem. Sekwestrowanie narzędzi pracy

JEST BARBARZYŃSTWEM.

Budżet po stronie dochodów jest nierealny, a w wydatkach nieoszczędny. Realna równowaga budżetu jest w roku przyszłym ważniejsza niż w bieżącym, nie będzie bowiem tej klapy bezpieczeństwa, jaką była w roku b. emisja bilonu. Brak przewidywania finansowego zaznacza się szczególnie w budżecie M. S. Wojsk.

NIERZETELNOŚĆ [illegible]

Życie nad stan doprowadziło rząd do tego, że nie zapłacił on obywatelom należnych im sum w wysokości do 20 miljonów złotych. — Jest to nielegalne korzystanie z kredytu i pozbawianie życia gospodarczego znacznej ilości obiegu.

NADUŻYCIA.

Mowca domaga się oszczędności i tępienia nadużyć. Pod tym ostatnim względem nie dzieje się dobrze, albowiem rezultaty śledztw chowane są pod korcem. Tak jest z budową strażnic dla korpusu pogranicznego. Sprawę tę należy przedłożyć komisji robót publicznych.

Oszczędności winny pójść także w tym kierunku, by nie przenosić na emeryturę urzędników o niewysłużonej liczbie lat, co zwykle pociąga za sobą przyjmowanie nowych sił zastępczych. Musi nastąpić uzdrowienie samorządów. Co do ustaw sanacyjnych, opowiada się mowca za odesłaniem ich do komisji.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) zajął podobne stanowisko co pos. Romocki zatrzymując się dłużej nad omówieniem kwestji bezrobocia. — Pozbawionych pracy jest dziś w Polsce z górą 300.000, a tylko 60% otrzymuje zasiłki.

W piątek przemawiać będzie p. Grabski, poczem nastąpi głosowanie nad wnioskiem „Wyzwolenia" o wotum nieufności dla rządu. — Wniosek ten, według przewidywań, nie uzyska większości. Od soboty ustawy sanacyjne rozważane będą przez komisję, w przyszłą zaś środę ustalone będą poprawki senatu do ustawy o reformie rolnej.

Pertraktacje z Litwą w zawieszeniu.

Warszawa. (AW.). Rokowania polsko-litewskie, rozpoczęte w Lugano, wobec braku pełnomocnictw delegacji litewskiej w sprawach pocztowych i kolejowych, zostały na pewien czas przerwane. Nastrój konferencji jest nieszczególny. Delegacja litewska sterroryzowaną jest przez fanatyków politycznych, którzy nadsyłają do Lugano nieustanne depesze, żądając odwołania delegacji litewskiej i zaprzestania rokowań z Polską. W Kownie odbywają się burzliwe manifestacje na ulicach miasta przeciwko Polsce. Rokowania na razie nie odbywają się, gdyż delegacja litewska oczekuje instrukcyj z Kowna.

Stresemann interwenjuje w sprawie optantów.

Warszawa. (Tel. wł.). Poseł Polski przy rządzie niemieckim, p. Olszewski, został wczoraj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Stresemanna, któremu złożył życzenia z powodu pomyślnych dla sprawy pokoju rezultatów, jakie przyniosła konferencja w Locarno. W dalszym ciągu poseł polski Olszewski omawiał ze Stresemannem szereg kwestyj bieżących z zakresu stosunków polsko-niemieckich.

W szczególności Stresemann prosił p. Olszewskiego, aby użył swego wpływu w celu oddziałania na rząd polski, dla złagodzenia sprawy optantów. Stresemann podkreślił, że Polska ma wszelkie prawo formalne, ale ze względu na moralną stronę tej sprawy i na ducha traktatu w Locarno, prosił o zaniechania tych zarządzeń.

—oOo—

Rząd francuski zachwiany.

Paryż. (AW.) Wedle informacji, stanowisko min. skarbu Caillaux jest poważnie zachwiane, a to wskutek nieporozumienia w sprawie spłaty długów amerykańskich i z powodu fatalnego stanu polityki finansowej, która nasuwa poważne obawy co do inflacji.

„Eclair" donosi, że zamierzone jest pozbycie się nietylko Caillaux'a, lecz bardzo łatwo obalonym zostać może cały gabinet.

Misja utworzenia nowego gabinetu powierzoną zostanie Briandowi, który jednak jej nie przyjmie. Następnie Painleve powierzy ją Renaldowi.

—oOo—

KLĘSKA LITWINÓW W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda. (AW.). Wybory do Sejmu w Kłajpedzie przyniosły wielkie zwycięstwo listom niemieckim, wykazując jednocześnie niezmiernie małą liczebność żywiołu litewskiego. Na listy niemieckie padło 15.000 głosów, na listy litewskie tylko 491 głosów.

—oOo—

Warszawa. Poseł polski w Londynie, p. Skirmunt, wyjechał we czwartek do Londynu.

Socjaliści rozbijają front polski w Czecho-Słowacji.

Praga, w październiku 1925.

Parlament czeski odbył 16 b. m. ostatnie posiedzenie przed rozpisaniem nowych wyborów na dzień 15 listopada b. r. Nie można się dziwić, że od pewnego czasu znacznie się zaostrzyły w Czechach walki partyjne, a opozycja rządowa wytacza najcięższe działa dla poczynienia wyłomów w twierdzy koalicji, kierującej nawą państwa. Wybory są trudnem przejściem dla każdego kraju, bo często namiętności partyjne mogą wziąć górę nad racją stanu. Na dobro Czechów należy przypisać fakt, że mimo wielkiego rozgoryczenia umysłów w czasie przedwyborczym, parlament skończył obrady układem w tak palącej sprawie, jak uregulowanie uposażenia urzędników.

Polacy nie mają dotychczas w parlamencie czeskim żadnego przedstawiciela. Obliczenia wykazują, że przy nadchodzących wyborach mniejszość polska na Śląsku Czeskim powinna, przy jednolitej i zwartej postawie, uzyskać mandat poselski. Niestety jednak już teraz dochodzą głosy o rozbiciu obozu polskiego, czego przyczyną są socjaliści. „Mor. Slezsky Dennik" donosi z dużą dozą „Schadenfreude" o zebraniu przywódców polskiej partji socjalistycznej w Trzyńcu, gdzie uchwalono postawienie samodzielnej listy kandydatów poselskich; w czasie niedawnych zaś rokowań międzypartyjnych w sprawie ułożenia wspólnej polskiej listy, socjaliści opuścili salę obrad, bo „nie chcieli popierać polskich nacjonalistów i klerykałów". Wspomniane pismo czeskie podaje również nieprawdopodobną wiadomość, że polska socjalna demokracja pozostawiła swym członkom swobodę głosowania za czeską socjalną demokracją lub za komunistami, w obawie, by za ich pomocą nie uzyskali „klerykali-Polacy" mandatu i z przyczyny, że sami socjaliści nie zdołają się zdobyć ani na połowę głosów, potrzebnych do wyboru posła. „Mor. Slezsky Dennik" twierdzi dalej z całą stanowczością, że „rozbicie polskiego obozu jest zupełne".

Trudno się nie zgodzić na wywody czeskiego dziennika, kiedy się weźmie pod uwagę, że do wyboru polskiego posła jest konieczne solidarne głosowanie całej polskiej ludności okręgu śląskiego na jednego kandydata. Nie chce się poprostu wierzyć, aby Polacy o przekonaniach socjalistycznych, mieszkający w Czechach, do tego stopnia zapoznawali swoje narodowe i kulturalne potrzeby, by kwestja, czy zostanie wybrany poseł polski, czyteż nie, była im jakby obojętną". Wybór posła polskiego do parlamentu czeskiego jest tak doniosłą rzeczą, że sposób na utworzenie wspólnego frontu wszystkich Polaków zamieszkałych w Czechosłowacji, musi się znaleźć, a doprowadzeniem do zgody powinna się zająć opinja polska, która niewątpliwie wpływie kojąco na poważnionych braci zagranicą. K. W.

(Powyższego doniesienia naszego praskiego korespondenta nie możemy zostawić bez komentarza. Postępowanie socjalistów polskich, rozrywających polski front w Czechosłowacji, każących polskiej ludności głosować na czeskie listy (jak to stwierdza morawski dziennik) jest czemś tak niesłychanem, że musi być najostrzej napiętnowanem. Niech cała Polska wie, kto popiera czechizacyjną robotę wśród polskiej ludności na Śląsku. — Red.).

Jedynie właściwa droga.

Jak winny być przeprowadzone ulgi dla lokatorów? — Wnioski klubu Chrześć. Dem.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji zgłosił w Sejmie szereg wniosków, zmierzających do skutecznego, a zatem jedynie celowego rozwiązania sprawy uciążliwych dla lokatorów podwyżek czynszowych, z drugiej zaś strony zapobiegających całkowitemu wstrzymaniu budowy nowych i remontu starych domów mieszkalnych. Wnioski te są następujące:

Pierwszy dotyczy zmiany ustępu 3-go art. 7 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. w przedmiocie komunalnego podatku od lokali. Wnioskodawcy domagają się, by artykułowi temu nadać następujące brzmienie:

„Wolne od podatku na rzecz gmin miejskich i wiejskich są wszystkie lokale zamieszkałe przez inwalidów, wdowy, sieroty tychże, pobierających rentę inwalidzką, oraz emerytów, pobierających wsparcia na starość i niemoc, a także bezrobotnych i osób, których jedynem źródłem dochodów jest ich praca, a których zarobek nie przekracza 80 zł. miesięcznie".

Drugi wniosek dotyczy zmiany ustawy z kwietnia b. r. o rozbudowie miast. W szczególności chodzi o wstawienie w art. 17 a treści następującej:

„Od państwowego podatku od lokali wolne są lokale, zajmowane przez bezrobotnych, oraz osoby, których jedynem źródłem dochodu jest ich praca, a zarobek których nie przekracza 80 zł. miesięcznie".

Dalszy wniosek w sprawie zmiany ustawy z lipca b. r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, żąda wstawienie nowego ustępu w art. 18-tym, tej treści:

„Od podatku kwaterunkowego wolne są lokale, zajmowane przez bezrobotnych, oraz osoby, których jedynem źródłem dochodów jest ich praca, a zarobek których nie przekracza 80 zł. miesięcznie".

Wreszcie ostatni wniosek proponuje następujące zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

„Zawiesza się na okres roczny, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r. dalsze zwyżki przewidziane ust. 3-cim art. 6-go ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r., w stosunku do bezrobotnych, zaś osoby, których jedynem źródłem dochodów jest praca, a zarobek których nie przekracza 80 zł. miesięcznie, będą mieć prawo korzystania z tejże ulgi do 1 lipca 1926 r., lecz po uprzedniem stwierdzeniu przez odpowiedni Urząd Poziemczy wyżej wskazanej wysokości ich zarobku".

Ustęp 1 art. 23 ustawy z dnia 11 stycznia 1924 r. o ochronie lokatorów otrzymałby następujące brzmienie:

„W sprawach o eksmisję może sąd, względnie urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego, odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy. W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwupokojowych może sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej komisji na czas do 6 miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, w wypadkach zaś, gdy pozwany z powodu okoliczności od niego niezawisłych pozostaje bez pracy, sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego wykonanie eksmisji odracza do jednego roku".

Zmiany powyższe obowiązywałyby z dniem 1 stycznia 1926 roku. Jak z powyższego wynika, stanowisko Chrześć. Dem dalekie od demagogji uprawianej przez socjalistów, zmierza do przyniesienia istotnej ulgi lokatorom, tym zwłaszcza, którzy całkowicie są pozbawieni pracy, bądź też żyją ze szczupłych dochodów. Przedewszystkiem zaś zgłoszone wnioski domagają się uwolnienia najuboższych od opłaty wygórowanych podatków mieszkaniowych. Jest to ta, jedynie racjonalna droga, która kilka dni temu na łamach naszego pisma mieliśmy sposobność wskazać. (j. w.)

—o0o—

O czem piszą inni?...

Rząd zgodzi się na komisję siedmiu? — Postulaty socjalistów. — P. Piłsudski znowu „nieco" pisze. — Jak wygląda nauka języka polskiego w szkołach pruskich?

Wciąż jeszcze omawia prasa polska rezultaty konferencji w Locarno, analizując poszczególne paragrafy traktatów arbitrażowych. „Gazeta Poranna Warszawska" kończy swój artykuł słuszną uwagą:

„Pamiętajmy jednak, że najsłabszą gwarancją całości i bezpieczeństwa państw są umowy i traktaty, że gwarancją istotną są siły narodu i państwa i układ sił politycznych w świecie. W chwilach decydujących te czynniki rozstrzygają o życiu i rozwoju narodów".

Stanowisko rządu jest wciąż niepewne. „Głos Polski" dowiaduje się „z wiarygodnego źródła", że

„wniosek klubu pracy o powołaniu nadzwyczajnej komisji siedmiu dla kontroli wykonania projektów sanacyjnych będzie uważany przez rząd za kompromisowy.

Wszelkie pogłoski o tem, jakoby uchwalenie tego wniosku rząd miał uważać za swojego rodzaju votum nieufności, są bezpodstawne".

Również nie wiadomo jeszcze, jakie ostatecznie stanowisko wobec rządu zajmą P. S. L. i P. P. S. Pos. Witos zapewnił, że Piastowcy „parolu na rząd nie zagięli", a pos. Niedziałkowski oświadczył, że socjaliści uzależniają swój stosunek do rządu od spełnienia postulatów, które jego kolega, pos. Żuławski, tak sprecyzował:

„Zmniejszenie ciężarów podatkowych, którem obciążono klasę robotniczą, zaopiekowanie się ze strony rządu bezrobotnymi w postaci zaopatrzenia ich w węgiel, ziemniaki i t. p. oraz uszanowanie ustawodawstwa robotniczego, przedewszystkiem zaś nienaruszenie 8-godzinnego dnia pracy".

P. Piłsudski drukuje w „Kurjerze Porannym" nowy artykuł przeciw gen. Kukielowi. Tym razem uważał za stosowne wziąć w obronę gen. Henrysa. Jak w poprzednich artykułach, tak i w ostatnim przebija megalomanja.

„Generał brygady od historji — kończy p. Piłsudski — ma widocznie inny interes, niż uczciwie stanąć do oczu swemu Naczelnemu Wodzowi, gdy chce go krytykować, co powtarzam raz jeszcze, zawsze jest w historji dozwolone. Wobec tego pięknego historycznego wychowania historycznego szefa historycznego biura, ogromnie obawiam się, że gen. Henrys, mój przyjaciel, dzieli u p. Kukiela mój los. Cytowany jest, bo p. Kukielowi dla maximae laudes jest to wygodne. Cytuje go bowiem, lecz ani jednego słowa z treści, choćby przez grzeczność, nie przytacza".

Razem opublikował już p. Piłsudski pięć artykułów, każdy po paręset wierszy. Wszystko to nosi skromny tytuł „Nieco (!) o biurze historycznem".

P. Baczewski, poseł do Sejmu pruskiego, badał, jak wygląda nauka języka polskiego w szkołach okręgu Marienwerder (Kwidzyń). Wyniki swych badań ujął w memorjale złożonym władzom pruskim. Za bytomskim „Katolikiem" podajemy wyjątek z tego memorjału:

„...w żadnym związku szkolnym nie może być mowy o lojalnem wykonywaniu przytoczonego zarządzenia ministerjalnego. Przeciwnie — w każdej niemal gminie podnoszone są skargi na złe traktowanie dzieci przez nauczycieli, na krzywdzenie dzieci przy każdej sposobności, na samowolne kasowanie przez nauczycieli nauki czytania i pisania po polsku, na niedostateczną znajomość języka polskiego u nauczycieli, na niemożność wyzyskania środków naukowych, wbrew wyraźnemu oświadczeniu pruskiego ministra nauki, sztuki i oświecenia, że podręczniki do nauki czytania zostały już wprowadzone. W wielu gminach żądania uprawnionych wychowawców, by wprowadzono naukę polskiego czytania i pisania od 4 lat, wogóle nie zostały przez regencję bliżej rozpatrzone".

Szkół średnich polskich, jak wiadomo, niema wogóle. S. S.

Znowu ona!

Skupiony, zaciekawiony, przyjemnie stremowany — jak gracz wysokostawkowy — czekam na Boya, tymczasem trach, karabin maszynowy, sześć szpalt, 576 (wyraźnie: pięćset siedemdziesiąt sześć) wierszy druku — — Marja Jehanne Wielopolska!

Przyznam się, że gdybym nie znał zaradności Boya, jego śmierciodajnych „słówek" i jego pewnej ręki, to miałbym ochotę warknąć, pierwszy raz z niekłamaną złością: „gdzie djabeł nie poradzi, tam"... i t. d. Ale ponieważ to wszystko znam, przeto siedzi mi na końcu języka bajka, o tyle znów niewłaściwa, że Boy już jest kuty na cztery nogi, więc kowalskiej roboty nie potrzebuje.

Ha no trudno! — Niewiastom niczego się nie odmawia. Nowy sposób zwalczania bezpłciowej kamaraderji. Chcesz? — to masz. Idziesz na mnie z pałką? — Biorę pałkę. Mhm. — Jak emancypacja, to emancypacja. Obustronna. Ty buch? — Ja buch. Ty łup? — Ja łup. — Koedukacja.

I zaczynam czytać:

„Wiadomości literackie", Warszawa, niedziela 18 października 1925 r. W shubertyzowanej Europie. Na artykuł Karola Huberta Rostworowskiego w „Głosie Narodu" p. t. „Rzetelna Europa".

Aha! — Sierpień. Około 63 dni temu. A więc pisało biedactwo po 9 wierszy dziennie. Rzeczywiście nulla dies sine linea.

Czytam:

„Pokazuje się, że są geograficznie, pojęciowo, uczuciowo rozmaite Europy".

Geograficznie? — kobieta.

„Jest jakaś Europa X... i jest także, ostatnio z polskich fal powstała, nowa zaiste Atlantyda, którą pozwolę sobie nazwać shubertyzowaną Europą. Nie próbuję nawet przepraszać p. Huberta"...

Proszę bardzo.

...„bo wpadam jedynie w jego ton... tyle razy powtórzył w swoim artykule moje chrzestne imię, ze specjalnym naciskiem na imię drugie, że nie mogę się powstrzymać"...

Ależ proszę bardzo.

„Nawykłam zresztą do tego... Nowaczyńscy, Grzymała-Siedleccy"... Tak tak tak. „Juchanna"... Ale Grzymała-Siedleccy?... Nie pamiętam. swoją drogą „Jehanne" w Polsce prosi się o specjalne naciski. Tembardziej skoro Jehanne ma zwyczaj jeździć po ludziach...

Jechańmy, co ja plotę! Jedźmy dalej:

...„Jehanne d'Arc do św. Huberta... biskupem w Holandji... w gruncie rzeczy germanofilskiej... patron p. Rostworowskiego... od ukąszenia wściekłych psów... wskazany dla polskiego publicysty, którego kąsają... Europejczyki wściekle... Święty Hubercie módl się za nami"...

Skaczmy.

„Cuda same przez się nic nie znaczą... P. Hubert zapomniał, że przedewszystkiem chodzi o cnoty danego świętego"...

Święty bez cnót?

„Mnie zaś przykro, że z kolei muszę ja poucząć p. Huberta"...

Skoczyłem w tył, żeby złapać wątek tych moich „zapomnień", ale nie złapałem — — skaczmy na gwałt:

...skandale stygmatyzowanej siostry Magdaleny... terra incognita dla p. Huberta... Każde dziecko mniej więcej wie... Francja gloryfikuje swego Anatola France... A w Polsce? Kogo wywyższyła polska masonerja?... Kogo wywyższyła Polska katolicka?... Ani ci ani tamci niczego nie uczynili, jeno plwali sobie w twarz"...

Hola, rozjechana autorko! — Mickiewicz na Wawelu. Wyspiański na Skałce. Sienkiewicz w Świętojańskiej Katedrze. Syn Sienkiewicza w Oblęgorku. Reymont w Wierzchosławicach. Żeromski, Przybyszewski i (nawet) Daniłowski na Królewskim Zamku. Wreszcie moja osoba (o zgrozo!) w akademji Wiadomości literackich!

Przeskakuję całą apologję p. Millera i p. Kaden-Bandrowskiego. Już było sto razy powiedziane. Już cała Polska ma wyrobione zdanie. Będzie nadal „tyła" panem Tadeuszem, będzie nadal żyła „przestarzałościami czy stronniczościami" Sienkiewicza i będzie nadal podziwiała „wyślinione rytmicznie i rymowo", „śmiesznie błahe złudy i marzenia" Krasińskiego. Tymczasem p. Jehanne'a, rzemiennym dyszlem swojej budki ratunkowej zahaczywszy o to i owo, woła wielkim głosem:

„Ziemianki katolickie zaprotestowały przeciw przyznaniu mu (Żeromskiemu) „małego orderu".

Słyszycie Państwo? Dosłownie „małego orderu". Szpalta trzecia, wiersz 24 od góry.

Szermierko, czy paniusiu — jak Pani woli! Wolno niewieście twierdzić, że dwa razy dwa jest lampa, ale nie wolno twierdzić publicyście, że wielka wstęga Polonji Restituty jest „małym orderem", bo wówczas publicysta zasługuje nie tylko na pozbawienie go leguminy, nie tylko na klęczenie w kącie aż do śmierci, ale nawet na publicystyczne rózgi.

Pisze Pani: „Po co, panie Hubercie, cytuje pismo Pana ustępy z moich dawnych książek, o których wiadomo, że połowy bym dzisiaj nie podpisała?

Po co, Pani Jehanno? — Po to, ażeby Panią udoskonalić i skłonić do dalszego ciągu, czyli do niepodpisywania nowych utworów w rodzaju „shubertyzowanej Europy". Wówczas Nowaczyński z „Juchanny Wielopolskiej" zrobi „Joannę Wielcepolską" i wszystko będzie w porządku.

K. H. Rostworowski.

Z dnia politycznego

Robotnicy a reforma rolna.

Dnia 21 b. m. delegacja robotników rolnych, sfer robotniczych i rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej została przyjęta przez wicemarszałka posła Gdyka, oraz posłów Sosińskiego i Siecińskiego (Ch. D.) w gmachu sejmu. Przewodniczący delegacji, p. Zagórski doręczył posłom rezolucję, protestującą przeciw obecnemu ujęciu niektórych artykułów ustawy o parcelacji i osadnictwie, zaznaczając przytem, że robotnicy nie są przeciwnikami reformy rolnej, lecz chcieliby, żeby służba folwarczna mogła korzystać tak z ziemi, jak również i z kredytów na zagospodarowanie się na przyszłych osadach.

Wicemarszałek Gdyk oświadczył delegacji, że ustawa już przeszła przez 3 czytania w Sejmie, a obecnie wróciła z Senatu z poprawkami. Żadnych poprawek obecnie Sejm postawić już nie może. Kwestja postulatów delegacji może być załatwioną drogą nowelizacji ustawy, nad czem Klub Chrześć. Dem. zastanowi się i poczyni odpowiednie kroki. Po tem oświadczeniu wicemarszałka Gdyka przewodniczący p. Zagórski w imieniu całej delegacji w gorących słowach złożył podziękowanie wicemarszałkowi Gdykowi, oraz posłom Chrześć. Dem. za sumienne, rzeczowe i uczciwe traktowanie słusznej sprawy, przyczem zwracając się do obecnego posła Nielczyńskiego (N. P. R.), ostro napiętnował jego stanowisko, mówiąc: „Wam panowie, chodzi tylko o głosy dla waszej partji i składki, które płacą członkowie Z. Z. P., a nie o słuszne interesy narodu".

—o0o—

Swieta Teresa z Lisieux.

Słowo wstępne (rozszerzone) Franciszka-Xawerego Pusłowskiego na Akademji w krużgankach Dominikańskich.

Dziwnym krajem jest Francja! Ulega niepohamowanej potrzebie zrzucania królów z tronów, a wynoszenia Świętych na ołtarze.

Tasama klasa społeczna, która zrobiła Rewolucję sataniczną w swej esencji, dostarcza wojsku nieugiętych we wierze generałów, a klasztorom znakomitych opatów. Tajemnicą twórczego odradzania się Francji jest to, że naród ów jest zimny lub gorący — nigdy letni. Dlatego w ostatecznem niebezpieczeństwie pojawia się Darczanka, by poprowadzić wojsko błędnego króla Karola, a Karmelitanka Teresa poprawia plan strategiczny marszałka Focha.

Posłuchajcie cudownej opowieści z tego kraju przedziwnych wydarzeń:

W połowie przeszłego wieku zapukał do furty alpejskiego klasztoru Wielkiego Świętego Bernarda młodzieniec, który zaprowadzony do opata, uderzył go swą urodą. Zapytany, czy przyszedł na nocleg, odpowiedział: Tak, na nocleg życia... „A znasz łacinę, synu?" „Nie, Ojcze". — „Wróć kończyć studja".

W rodzinnem mieście Alençon, odepchnięty od życia klasztornego, Ludwik Martin spotkał się z Zelją Guerin, nieprzyjętą do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Zeszło się tych dwoje. Pobrali się jubiler i koronkarka.

Z dziewięciorga dziatek czworo umarło w niemowlęctwie, reszta: pięć córek, poświęciła się Bogu. Trzy Karmelitanki, dwie Wizytki spełniły marzenia rodziców. Pragnienie syna — małego misjonarza — wypełnił Bóg, ale inaczej. Ostatnie dziecko miało być koroną chwały idealnego małżeństwa.

Kiełkujące jak nasienie świętych maleństwo mogło później wyznać, że od trzeciego roku życia nie odmówiło nic Jezusowi.

Gdy mała Tereska, mała różyczka, jak ją nazywano, miała dwa lata, powiedziała, że chce zostać zakonnicą; w czwartym roku uciekały przed nią djabełki, w dziewiątym zwierzyła swe powołanie przełożonej klasztoru.

W piętnastym roku życia — otrzymała dyspenzę, by zostać Karmelitanką Bosą, a dziesięć lat później, w 25-tym roku życia, umarła. — Oto wszystko.

Obraz kryształowego powołania, bez zawahania, bez zwłoki. Potem najszybszy przebieg procesu kanonizacyjnego świętej nie-męczenniczki.

Jeszcze w dzieciństwie, gdy małą Francuskę nęciły heroiczne cnoty Darczanki, Chrystus objawił jej odmienność powołania. Zyskanie wybuchowej siły świętości w ściśnięciu klasztornego ukrycia. Służbę swego wątłego życia poświęciła dzieweczka Dzieciątku Jezus. Być Jego zabawką, podejmowaną i porzucaną, jak piłka, stało się jej marzeniem.

Jak bohaterskie pacholęta za młodu wprawiające się do strzelania z łuku lub krócicy, ćwiczyła się w celnem trafianiu modlitwą do nieba. Wyprosiła nawrócenie — już na rusztowaniu — głośnego w przeszłym wieku potwornego zbrodniarza: Pranzini.

Jako przyszła oblubienica Jezusa Chrystusa, napełniona była odrazu poczuciem godności swego losu — wiedziała, że sama nic nie znaczy, ale że związek z Synem Króla Niebieskiego podniesie ją niebotycznie w dostojeństwie.

Żadna młoda narzeczona nie wywalczała zezwolenia rodziny na małżeństwo z miłości tak namiętnie, jak mała Tereska kołatająca do klasztoru, do Biskupa, do Papieża.

— Ojcze Święty, na cześć Twego jubileuszu pozwól, bym mogła zostać zakonnicą w piętnastym roku życia!

— Zdaj się na wolę przełożonych — odparł Leon XIII.

Położyła ręce na kolanach Ojca Świętego i zapłakała.

— Będzie jak Bóg chce — zakończył Papież.

Zezwolenie odbyło powrotną drogę od Ojca Świętego do Biskupa aż do Karmelu.

Gdy mała Tereska odbyła spowiedź generalną, spowiednik zawołał: „W obliczu Boga i Świętych stwierdzam, że nie popełniłaś w życiu ani jednego grzechu śmiertelnego!"

Została Karmelitanką, Siostrą Teresą od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza.

Budzono ją czasem z zachwytu: „Co mówisz Jezusowi?" Odpowiadała: „Nic Mu nie mówię... kocham Go"... Potem przyszła niepewność, czy ma się do końca dać nieść na ręku Jezusowem, jak małe dziecko? Za łatwe przejście przez życie! Zapragnęła cierpienia. Uderzyło taką falą, iż wyrwała jej się jedyna w ciągu dziesięciolecia pracy twórczej nad sobą i innemi skarga: „Kielich przepełniony... nie wyobrażałam sobie, by można było tak cierpieć — chyba, że mam inne dusze do zbawienia"...

Ostatnim aktem posłuszeństwa klasztornego była prośba o urlop... z życia — o pozwolenie skonania.

Ale usprawiedliwiało ją drugie powołanie w zaświecie, gdzie wziąwszy pozycję, miała celować stamtąd w ziemię.

„Nie myślę być bezczynną w niebie, pragnę pracować dalej dla Kościoła i dusz". „Czy będziesz patrzyć na nas z nieba?" — pytano. „Nie — zejdę". W chwili śmierci pokazano jej Krucyfiks. „Och! Kocham Go", westchnęła. „Mój Boże", ja Cię kocham". To były ostatnie jej słowa.

Gdy zwłoki jej zwrócono ziemi — gdy ziarno — obumarło — odrazu wielki owoc przyniosło. Posypały się cuda pełnemi garściami, bezprzykładnie hojnie.

Urodzoną nie na stopnia tronu, ale na stopniach ołtarza, dzieweczkę wyniósł Kościół na ołtarz. Otwarto wszem wobec jej testament duchowy, który brzmi:

„Powołaniem mojem była Miłość. Nie dawałam Bogu nic innego, prócz Miłości. Wróci mi to Miłością. Po śmierci spuszczę deszcz róż. Nie ciągnie mnie szczęście w niebie, jeno Miłość. Kochać — być kochaną — wrócić na ziemię i sprawić, by miłowano Miłość.

Nie umieram — wchodzę w życie, a wszystko, czego nie mogę wam tu powiedzieć, dam wam do zrozumienia z nieba.

Chcę wypełnić moje niebo wyświadczaniem dobrodziejstw ziemi. Nie będę mogła spocząć przed końcem świata".

Sukcesorami otwartego spadku stali się wszyscy stojący u rozstajnych dróg szczęścia niedościgłego lub splamionego, a którym objawioną zostaje Miłość czysta w pełnej „duchowych zaślubin ozdobie"..

— — — — — — — —

Baśń o pasterce zaślubionej przez królewicza urzeczywistniła się cudownie. Wybrana Syna Bożego, nie zapomina o swoich, przebywając na Królewskim Dworze Króla Niebieskiego.

Nigdy żadna panna młoda, rozdzielająca swój welon ślubny, by przynieść szczęście gościom weselnym — żadna młoda królewna rozrzucająca róże swego bukietu wśród ludu, nie była w stanie obdzielić wszystkich tak hojnie!

Wedle odczytanego testamentu, sukcesorami jesteśmy wszyscy.

Spłaćmy więc przedewszystkiem spadkowe: dług wdzięczności Francji.

Krew przelana nad Marną, nad Sommą i wszędzie wróciła niepodległość Polsce.

Ale Francja znów jest zagrożoną.

Czy niezbadane wyroki Boże nie wbudziły raz jeszcze drugiej nie heroicznej, ale kontemplacyjnej Darczanki?

Czy grozy epoki Dziewicy Orleańskiej — epoki „schizmy Papieskiej", czasów gdy król błąkał się bez korony, Anglicy byli w Rouen, nie przewyższa obecna ciężka likwidacja Rewolucji? Wewnętrzne rozdarcie we Francji. Katedra reimska zburzona. Niema Anti-Papy, ale jest Anty-Chryst. Poza granicami kraju, w górach Marokańskich i Syryjskich marnuje się krew wyczerpanej wojną Francji.

Ale Dziewica Orleańska miała swych kapitanów: Lahire, Dunois, La Trémoille, a Dzieweczka z Lisieux ma swych generałów: Foch Castelnau, Pau, Gouraud.

Pamiętajmy, że wstępując na ołtarze polskich kościołów, nowa Święta stanęła obok Królowej Korony Polskiej. Drogą tego wstawiennictwa wznieśmy narodowe błaganie: „Boże zbaw Francję!", a zapewnioną będzie pomoc Polsce.

—o0o—

KRONIKA KRAJOWA.

Kongres Antyalkoholowy w Katowicach

W dniach 25—27 ubiegłego miesiąca odbył się w Katowicach VI Polski Kongres przeciwalkoholowy przy udziale przeszło 200 reprezentantów wszystkich dzielnic Polski. Marszałkiem kongresu był prof. Gantkowski z Poznania, a protektorem wojewoda Bilski. Telegramy przesłali: ks. prymas Dalbor, ks. kard. Kakowski, ks. arcyb. Twardowski i 9-ciu biskupów, trzech wojewodów i trzech kuratorów szkolnych i wiele innych wybitnych osobistości. Także z zagranicy nadeszło 9 listów: z Holandji, Szwajcarji, Austrji, Bułgarji, Estonji, Finlandji i Szwecji. Osobiście przemawiał Dr Hercod z Lozanny, który też później wygłosił francuski wykład o prohibicji w Ameryce, oraz konsul czechosłowacki Dr Tomsy. Poza programowemi zebraniami, wykorzystano obecność znawców kwestji alkoholizmu i urządzono w seminarjach nauczycielskich, gimnazjach i szkołach wydziałowych Katowic i Mysłowic wykłady. Bardzo mile uderzała wielka ilość oficerów, oraz policjantów, dla których odbyły się także osobne zebrania. Pozatem przez cały tydzień była otwarta wystawa przeciwalkoholowa, zaś w dni kongresowe kino pokazywało film przeciwalkoholowy, a w teatrze miejskim grano dramat Parvi'ego p. t. „Knajpa".

W szeregu rezolucyj Kongres domaga się między innemi wprowadzenia obowiązkowej nauki alkoholowej w seminarjach nauczycielskich i uniwersytetach; wzywa Sejm, aby stanął niezłomnie w obronie ustawy przeciwalkoholowej; zwraca się z gorącym apelem do inteligencji polskiej, szczególnie do duchowieństwa, nauczycieli, lekarzy i kobiet polskich, aby, świadomi swojej wielkiej odpowiedzialności, podjęli celową działalność zapobiegawczą ku zwalczaniu alkoholizmu. Pozatem Kongres zwraca się z prośbą do ks. biskupów, aby w swych diecezjach przeznaczali dla walki z alkoholizmem osobnego księdza, wolnego od innych zajęć duszpasterskich.

O szczegółach obrad Kongresu poinformuje ponadto pamiętnik, który się w najbliższych miesiącach ukaże.

O WIOSKI KOŚCIUSZKOWSKIE. Przedstawiciele różnych organizacyj społeczno-wychowawczych organizują związek pod nazwą Tow. Wiosek Kościuszkowskich. Jednem z pierwszych jego zadań jest troska, aby jak najrychlej powstała państwowa fundacja Wiosek Kościuszkowskich, uchwalona przez Sejm w 1919 roku. Zakłady wychowawcze tej fundacji mają objąć przedewszystkiem sieroty po żołnierzach, policjantach i straży pogranicznej, śmierć których stoi w związku przyczynowym z pełnieniem ich obowiązków.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY W TARNOBRZEGU. Z Tarnobrzega piszą nam: Dnia 11 b. m. obchodził hufiec państw. gimnazjum w Tarnobrzegu uroczystość przysposobienia wojskowego, na którą przybyły również bratnie hufce młodzieży gimn.: z Leżajska, Niska i sem. naucz. z Rudnika, razem w ilości 260 osób. Podczas wbijania gwoździ do sztandaru hufca przemawiali serdecznie kurator Sobiński, gen. Fara i dyr. Radomski. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne młodzieży. Uroczystość pozostawiła miłe wrażenie wśród uczestników.

TEATR POLSKI W GDAŃSKU. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Domu Polskim w Gdańsku uroczystość poświęcenia i otwarcia pierwszej stałej w Gdańsku sceny polskiej, wybudowanej w Domu Polskim dzięki zabiegom podjętym przez zarząd gminy polskiej.

WŁOSKA ESKADRA MARYN. W GDAŃSKU. Onegdaj przybyła do Gdańska eskadra lotnicza włoskiej marynarki wojennej, złożona z dwóch hydroplanów, pod dowództwem majora Maddalena. Po tygodniowym pobycie w Gdańsku, eskadra wojskowa odleci do Kopenhagi, skąd przez Kolonję, Moguncję i Zurych powróci do ojczyzny.

POCZTY W POLSCE. W dniu 1 stycznia 1925 roku czynnych było w Polsce 3.739 instytucyj pocztowych, a mianowicie: 1.598 urzędów (w tem 1 klasy 45), 1.206 agencyj i 935 pośrednictw. Jedna instytucja pocztowa przypadała na 104 km. kw. i na 7.273 mieszkańców. Skrzynek pocztowych stałych było 12.726.

WAGONY SYPIALNE III KLASY. W Ministerstwie kolei toczą się narady nad sprawą wprowadzenia wagonów sypialnych 3-ej klasy w pociągach dalekobieżnych. Wagony zaczną kursować w maju roku przyszłego. Będą one należały do Międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych. Wagon sypialny będzie miał 38 miejsc leżących w 4-osobowych przedziałach.

Inicjatywę tę należy powitać z uznaniem, jest ona bowiem dowodem, że władze nasze zaczynają nietylko myśleć, ale i działać demokratycznie.

JAK MOŻNA SIĘ TAK POMYLIĆ. W Warszawie w czasie pracy w rzeźni miejskiej rzeźnik, 20-letni Abyś Kelberg, uderzył nożem zamiast w wieprza — siebie, w prawe udo. Kelberga w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Jak bardzo można się pomylić!

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Nowa wersja o carze Mikołaju II.

CAR ŻYJE?

Wielką sensację w rosyjskich kołach emigranckich wywołała broszura ks. Golicyna Murawlina, który twierdzi, że były car rosyjski Mikołaj II, oraz jego rodzina nie zostali zamordowani przez bolszewików, lecz żyją dotychczas w ukryciu. Ks. Golicyn twierdzi z całą stanowczością, że Mikołaja II z rodziną wyzwolono z domu Ipatjewa w Jekaterynburgu dnia 17 lipca 1918 roku. W tym dniu wartę w domu Ipatjewa mieli pełnić ludzie oddani rodzinie cesarskiej. Ucieczki dokonano przy ich pomocy. Władze sowieckie miały się dowiedzieć o ucieczce w tym samym dniu, lecz trzydniowe poszukiwania nie naprowadziły na ślad zbiegłych i wtenczas ogłoszono, że Mikołaj II został zamordowany.

Ile prawdy tkwi w tej nowej wersji — niewiadomo; to pewna jednak, iż będzie ona źródłem do nowej sensacyjnej powieści i do nowego, atrakcyjnego filmu.

Bilety wstępu do raju.

W Jerozolimie odbędzie się w najbliższych dniach niezwykły proces. Oskarżonym jest niejaki sprycjarz, Turek Abdul Said, który przez długi czas spekulował na naiwność swoich rodaków.

Abdul Said był kupcem i handlował papierem. Ponieważ jednak handel dawał mu małe zarobki, wynalazł znacznie rentowniejsze zajęcie. Rozgłosił przez kilku zaufanych spólników, że pewnej nocy ukazał mu się Mahomet i oświadczył, że w pobliżu jego grobu znajdzie mapę, na której wykreślony jest plan siódmego nieba z wszystkiemi niezajętemi dotąd miejscami. Prorok upoważnił Abdula do sprzedawania tych miejsc wiernym i rozdawania uzyskanych pieniędzy między biednych. Agenci opowiadali, że Abdul, udawszy się na wskazane miejsca, mapę odnalazł i obecnie sprzedaje wstępy do raju. Gdy się wieść o tem rozeszła, zgłaszało się do sprytnego kupca mnóstwo wiernych, chcących zakupić miejsce i dla każdego znalazł się jakiś kącik w raju. Wysokość opłaty zależała od zamożności kupującego. Że pieniędzy biednym nie oddawał, tego nie trzeba chyba dodawać.

ŚMIERĆ NAJLEPSZEGO LOTNIKA SOWIECKIEGO. Donoszą z Moskwy: W czasie manewrów floty lotniczej sowieckiej nad wybrzeżem krymskiem zderzyły się dwa samoloty, z których jeden wpadł do morza, drugi zaś, „Krasnaja piesnia", spłonął od wybuchu zbiornika z benzyną. Zginął przytem lotnik Zernow, najlepszy lotnik sowiecki, instruktor i wykładowca w wyższej szkole lotniczej, odznaczony orderami za brawurowy udział w walce z naszemi wojskami pod Kijowem i Równem. Zernow ostatnio osiągnął rekord na długość utrzymania się w powietrzu.

DEFICYT WYSTAWY W WEMBLEY. Deficyt wystawy w Wembley, która zostanie zamknięta 31 b. m., obliczany jest na 2 miljony funtów szterlingów.

SOWIETY OBIECUJĄ AMNESTJĘ. W kołach politycznych krąży wiadomość, iż z okazji 20-ej rocznicy rewolucji 1905, władze sowieckie ogłoszą amnestję, która przedewszystkiem dotyczyć będzie emigrantów występujących przeciwko rządowi carskiemu pod warunkiem, że emigranci zobowiążą się uroczyście do zupełnej lojalności wobec władz sowieckich.

OŚM WYPADKÓW ŚMIERCI OD WÓDKI W JEDNYM DNIU W MOSKWIE. Następstwa zaprowadzenia wolnej sprzedaży wódki w Rosji sowieckiej ujawniają się między innemi w potęgującej się ilości wypadków śmiertelnych, spowodowanych zatruciem alkoholem osób w czasie prohibicji od niego odzwyczajonych. W ciągu jednego dnia, 9 października, skonstatowano w samej Moskwie ośm wypadków śmierci od zatrucia alkoholem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Tydzień Akademika od 4—11 listopada.

Po dwu z rzędu nieudałych Tygodniach Akademika w Krakowie (1923 — wypadki listopadowe, 1924 — Tydzień Lotniczy), zbliża się czas czwartego dorocznego Tygodnia Akademika w całej Rzeczypospolitej w dniach 4—11 listopada b. r. Na terenie całego państwa powstały komitety Tygodnia Akademika, złożone z przedstawicieli społeczeństwa, których zadaniem jest zrealizowanie całej akcji.

Z inicjatywy wojewódzkiego Komitetu, zawiązał się również w Krakowie Komitet Tygodnia Akademika, złożony z najwybitniejszych osobistości i przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego. Prace komitetu są w pełnym toku. Jak z ustalonego już programu Tygodnia wynika, clou całego Tygodnia stanowić będzie loterja fantowa T. A. Do rozlosowania przeznaczono 20.000 fantów, a wśród nich automobil Forda, dwa motocykle, kilka rowerów, radjoaparaty, maszyny do szycia, biżuterja i t. p. Co piąty los wygrywa. Losowanie odbędzie się publicznie. Pojedynczy los kosztuje tylko 50 groszy.

Prócz tego, odbędzie się szereg imprez, jak odczyty, koncerty i t. p., gdzie wyłącznym biletem wstępu będzie zakupiony los na loterję T. A. Przewidywane jest olbrzymie powodzenie loterji. Wystawę fantów urządza się w najbliższym czasie. Jednym z punktów programu T. A. jest zakładanie Kół Przyjaciół Akademika i jednanie doń członków, którzy obowiązani są uiszczać wkładki członkowskie w wysokości 1 zł. miesięcznie.

Otwarcie państwowej szkoły budowlanej.

Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie została otwarta zawodowa szkoła majstrów budowlanych. Zadaniem tej uczelni jest kształcenie teoretyczne i praktyczne przygotowanych podmajstrzych i majstrów dla przedsiębiorstw budowlanych do wykonywania robót murarskich, ciesielskich, żelazobetonowych i kamieniarskich Nadto szkoła będzie przygotowywała pracowników dla odpowiedniego zakresu prac w administracji państwowej, kolejowej, wojskowej i samorządowej, oraz przygotowywanie instruktorów dla zawodowych szkół rzemieślniczych.

Nauka trwa trzy lata; czas od 1 kwietnia do 1 listopada jest przeznaczony na obowiązkową praktykę w rzemiosłach budowlanych. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą, prócz dyrektora szkoły i nauczycieli specjalistów dla przedmiotów zawodowych, także przedstawiciele Ministerstwa robót publicznych i organizacji rzemieślniczo-przemysłowej. Do klasy I mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli dwie klasy szkoły średniej lub odpowiednią ilość klas innych szkół i wykazali się conajmniej 3-letnią praktyką w rzemiośle.

Fałszywe banknoty 20-złotowe w obiegu.

Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe, które w ostatnich dniach zaczęły kursować także i w Krakowie. Władze śledcze policji krakowskiej po przeprowadzonych wstępnych dochodzeniach stwierdziły, że falsyfikaty nadchodzą do Krakowa z środkowej Małopolski. Celem wykrycia fałszerzy, wydelegowano na prowincję wywiadowców, którzy prowadzą na miejscu dalsze śledztwo.

Zaznaczyć należy, że o pojawieniu się falsyfikatów 20-złotowych doniosło do policji kilka kas państwowych, oraz banki. Również podobne doniesienia wpłynęły od właścicieli sklepów.

AKADEMJA KU CZCI ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU.

W sobotę dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w krużgankach OO. Franciszkanów uroczysta akademja ku czci św. Franciszka z Assyżu. Chór Cecyljański odśpiewa Hymn do św. Franciszka Serafickiego, poczem kwartet smyczkowy tegoż chóru odegrar kilka kompozycyj O. Rizzi'ego, a Dr Grafczyńska wygłosi odczyty p. t.: „Wpływ św. Franciszka Serafickiego na śpiew i muzykę". Następnie pełny Chór Cecyljański odśpiewa „Impresję deszczową" i „Ninna nanna marina" O Rizzi'ego. Soliści (pp. Sikorski i Lisowski) odśpiewają wyjątki z „Mnicha", O. Rizzi odegra na fortepjanie kilka swych utworów, wreszcie Chór Cecyljański zakończy akademję odśpiewaniem „Tota pulchra" Borroni'ego. Wstęp za zaproszeniami.

Kraków, 23 października.

Piątek 23: Św. Serwanda i św. Germana.
Sobota 24: Św. Rafała Archanioła.
Sobota 24: Wschód słońca o godz. 6.42, zachód o 16.45.

WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Małop. Twa rolniczego masowy wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Po kilku przemówieniach uchwalili zebrani rezolucję w sprawie pomocy rządu i gminy dla ofiar kryzysu ekonomicznego.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH odbędzie się w niedzielę 8 listopada b. r. o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego. W razie braku kompletu, posiedzenie rozpocznie się w godzinę później bez względu na liczbę członków.

ZEBRANIE KUPCÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH. Staraniem Sekr. rękodzielniczo-mieszczańskiego Ch. D. odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m., o godz. 7 wieczorem, w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, zebranie kupiectwa krakowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Położenie finansowe kupiectwa krakowskiego i środki zaradcze. 3) Sprawa moratorjum dla kupiectwa. 4) Dyskusja. 5) Interpelacje i wnioski. Na zebraniu referować będą posłowie Ch. D., oraz pp.: mec. Dr Zakrzewski, Dr Rozmarynowicz i Dr Kuśnierz.

PREMJERA „HEROSTRATESA Z CHICAGO" Słonimskiego w „Bagateli", zapowiedziana na wczoraj, tj. czwartek, nie odbyła się. Powodem odwołania premjery było — jak słychać — nieporozumienie między Zrzeszeniem artystów a autorem, który telegraficznie zabronił Zrzeszeniu grania jego sztuki. Dzisiaj „Bagatela" będzie nieczynna.

BARAKI WOJSKOWE DLA BEZDOMNYCH. Komisja magistracka i wojskowa badała sprawę umieszczenia bezdomnych w barakach, które należą do wojska, a stoją na gruntach miejskich. Postanowiono baraki te adaptować w najkrótszym czasie, aby przyjść z pomocą najwięcej dachu potrzebującym. Roboty mają być wykonane przed zimą. Wreszcie zwiedzono budowę domu przy aleji w pobliżu stacji Podgórze-Miasto, przeznaczonego na drobne mieszkania. Roboty te są w pełnym toku. Dom będzie nakryty dachem jeszcze w tym roku.

NOWA TARGOWICA NA ZABŁOCIU. Wczoraj odbyła się Komisja mieszana, składająca się z reprezentantów wojskowości i miasta w sprawie budowy nowej targowicy na Zabłociu. Komisja skonstatowała szybki postęp robót ziemnych i omówiła z wojskowością niektóre prawy, wiążące się z komunikacją na drogach dojazdowych do targowicy, a będących własnością skarbu wojskowego. Jeśli warunki atmosferyczne będą pomyślne, targowica na konie będzie z początkiem grudnia gotową i targowisko z placu Groble będzie usunięte.

NIEOSTROŻNOŚĆ A NIE WADLIWE URZĄDZENIA. W kronice z dnia 20 b. m. podaliśmy jako przyczynę zatrucia gazem p. Marji Jordanowej wadliwość urządzenia przewodów gazowych. Gazownia miejska stwierdza, że całe urządzenie w mieszkaniu p. Jordanowej przy ul. Kurniki L. 3, jest bez zarzutu i nie może tu być mowy o wadliwości urządzenia przewodów gazowych. Przyczyną zatrucia gazem, zresztą bardzo słabego, było niezamknięcie kurka gazowego, — a więc i w tym wypadku poszkodowana padła ofiarą własnej nieostrożności.

WYPADEK NA CMENTARZU. Wczoraj po południu zdarzył się na cmentarzu rakowickim przykry wypadek. Oto gdy kilku chłopców chodziło między grobami, przyglądając się pomnikom, spadła nagle płyta z nagrobka i uderzyła w nogę 9-letniego Mieczysława Hrybeka. Lekarz Pogotowia stwierdził u chłopca złamanie nogi.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY O KATOLICKIM ŚWIATOPOGLĄDZIE.

W piątek dnia 22 b. m. rozpoczyna cykl wykładów (Publicum) na temat: „Podstawy światopoglądu katolickiego" ks. prof. Dr Grzelak. Ze względu na ważność i aktualność tego rodzaju wykładów, należy przypuszczać, że weźmie w nich udział jak największa ilość akademików. Wykłady odbywać się będą w każdy piątek w gmachu Collegium Novum, sala Nr. 35, I p., między godz. 6—7 wieczorem.

ODCZYT W KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 24 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Kat. Związku Polek odczyt Dr Marji Estreicherówny na temat: „Kraj lat dziecinnych we współczesnej literaturze polskiej".

PIERWSZA IMPREZA „HELJONU". W niedzielę dnia 25 b. m. w sali Kopernika U. J. odbędzie się interesujący odczyt znanego poety, Adrjana Czermińskiego, autora powieści „Inżynier Grycz". Odczyt nosi tytuł: „Anis del Mono y Chiulletta de cordero" — wrażenia z podróży po Hiszpanji i Maroku. — Wstęp tylko 1 zł. Początek o godz. 11 przed południem.

DOROCZNA UROCZYSTOŚĆ TOW. IM. ŚW. RAFAŁA ARCH. odbędzie się w kościele św. Krzyża dnia 25 b. m. O godz. 10.30 rano uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i okolicznościowem kazaniem, po południu o godz. 4, we własnym lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 7, odczyt „O Ziemi Świętej", po odczycie pogadanka o stosunkach społecznych.

—oOo—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Piątek: Po południu „Obrona Częstochowy" (IX szkolne).
Sobota: Dr. Knock".
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy", wieczór: „Dr. Knock".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Kochanka premjera" (ceny miejsc o 50 proc. zniżone).
Sobota: Ceny miejsc o 50 proc. zniżone „Kochanka premjera".

WANDA: „Wenus z Montmartre".
UCIECHA: „Tom Mix i jego koń Tony".
WARSZAWA: „Pipman i Tenenbaum filmują".
NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy".
SZTUKA: „Głosy samobójców".
PROMIEŃ: „Odyssea na nartach".
REDUTA: „Szpieg".

—oOo—

PREMJERA „DR KNOCKA". Jutro zapozna się publiczność krakowska z nieznanym tu dotąd autorem francuskim, Jul. Romains'em, twórcą grupy literackiej, t. zw. unanimistów, filozofem i autorem licznych powieści i sztuk. Sztuka osnuta jest na temacie masowej suggestji, promieniującej z osobistości lekarza-szarlatana, opętanego manją robienia chorych ze zdrowych. Przeprowadzony jest ten ciekawy temat na szeregu świetnych i nieoczekiwanych epizodów, które muszą budzić huczną wesołość, tak, jak ją budziły wszędzie, gdzie ta kapitalna sztuka była grana. Postać tytułową odtwarza p Piekarski, inne pp.: Bracka, Kosmowska, Lincówna, Zalewska, Zarucka, Burnatowicz, Dobiesław, Kustowski, Leliwa i Miarczyński.

Z Kin krakowskich.

Kino Reduta: „Tragedja w Lourdes".

W dzisiejszych czasach, gdy codzień każą nam oglądać w kinach liche bombidła, obliczone na tanie zadowolenie najszerszych warstw tłumu, ujrzeliśmy wreszcie dramat będący prawdziwie zdrową propagandą. Z pewnem zdziwieniem należy stwierdzić, że film wspomniany, rozwiązujący temat zwycięstwa wiary i miłości Chrystusowej, prowadzący widza przez padół zwątpienia, a rozświetlający subtelne zagadnienia religji katolickiej w zestawieniu z doktrynerstwem wrogów Kościoła, jest pierwszem pożądanem zjawiskiem, jakie widzimy na ekranie. Z przykrością należy stwierdzić, że kino będąca dziś bezkonkurencyjnym prawie terenem propagandy, karmi dotąd widzów najczęściej fabułą nieudolną, zmysłową grą obrazów, w których kryje się lekkomyślność i często zło moralne. Niewątpliwie „Tragedji z Lourdes" z punktu widzenia kinematografji można kilka uchybień technicznych zarzucić. film jednakże pod względem swej wewnętrznej wartości jest dziś tak wielką rzadkością, że łatwo sobie wytłomaczyć olbrzymi sukces, jaki zdobył w zwycięskim pochodzie przez ekrany europejskie. (W Warszawie oglądało go ostatnio 200.000 osób w teatrze świetlnym „Varsovia").

Treść filmu wprowadza nas do pracowni Dr. Leverier pozytywisty, którego książka przeciwko katolicyzmowi uczyniła autora sławnym. Na zasadach swoich wychował Dr. Leverier syna na lekkoducha, córkę zaś na zdecydowaną ateistkę, tak, że wkrótce staje się ona gorącą zwolenniczką fanatyka J. Elie. Palec Boży karze go za to surowo. Umiera mu żona, a sparaliżowanej córce nie może przywrócić zdrowia nawet konsyljum najwybitniejszych doktorów. Za namową jej narzeczonego, wierzącego katolika, wysyła ją ojciec tam, gdzie płonie wieczne źródło cudu — do Lourdes. Podczas uroczystej dorocznej procesji (zdjętej z natury), w momencie największego napięcia akcji, gdy oto nad chorą nachyla się błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, a niewierzący ojciec stacza walkę z własnem zwątpieniem — sparaliżowana powstaje z miejsca ztdrowa, cudownie uleczona na ciele i duszy.

Elie został zwyciężony.

Konstrukcja dramatu jest typowo francuska (scenarjusz i realizacja: Juljana Duvirier).

Film ten będzie się cieszył niewątpliwie wielkiem powodzeniem wyświetlany (nawet dla szkół od godz. 8 rano do 4 po południu). w czasie od 30 października do 10 listopada b. r.

Esiot.

Ruch wydawniczy.

T. KOŁODZIEJCZYK i ST. M. SUMIŃSKI: „Podręcznik do nauki przyrody". Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. — Niniejszy „Podręcznik do nauki przyrody" jest pierwszą próbą ujęcia w formę podręcznikową programu przyrodoznawstwa, ustalonego przez Ministerstwo W. R. i O. P. na IV klasę gimnazjów humanistycznych. Autorzy przy opracowywaniu niniejszego podręcznika, w układzie treści i wyborze przykładów kierowali się wytycznemi programu Ministerstwa W. R. i O. P., wychodzącemi z założenia, że jedynie racjonalną i dopuszczalną metodą nauczania przyrodoznawstwa jest metoda poglądowa, oparta na obserwacji i doświadczeniu i wykluczająca teoretyczne traktowanie przedmiotu. To stanowi przewodnią myśl książki.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Czy rzeczowa krytyka?

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Czasie“ w sprawie oszczędności budżetowych, otrzymujemy z fachowej strony następujące uwagi:

W numerze 243 „Czasu“ z dnia 21 października 1925 r., p. W. A. Zbyszewski w artykule p. t. „Z teorji do praktyki (O oszczędnościach budżetowych)“, w ustępie przedostatnim, omawia również budżet Kontroli Państwowej i dochodzi do wniosku, że jeżeli gdzie, to tu przedewszystkiem należy poczynić daleko idące oszczędności.

Nie mamy najmniejszego zamiaru wywoływać polemiki, ale na podstawie materjałów, jakie dotychczas w druku ukazały się, a przedewszystkiem „Sprawozdania szczegółowego Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym na 1925 r.“, dochodzimy bezwzględnie do wniosku, **że młody autor w swoim artykule, a w szczególności w owym ustępie, doszedł do wręcz fałszywych wniosków.**

Preliminarz budżetowy Kontroli Państwowej na rok 1926 wykazuje **o wiele niższą sumę niż na r. 1925,** pomimo zwiększonej mnożnej z 38 na 43. — Dowód, że Kontrola propagowaną stale zasadę oszczędności budżetowych, przedewszystkiem do siebie stosuje.

Nadto zauważyć wypada, że działalność Kontroli P. wniosła do Skarbu Państwa gotówką sumę o wiele przewyższającą koszta jej utrzymania. A gdzież inne dodatnie strony?

Czy etat Kontroli Państwowej jest za wysoki? Możebne, że w poszczególnych Izbach Okręgowych ma to miejsce, lecz w zamian inne (np. lwowska i krakowska) wykazują braki personalne. **Cyfra 612 urzędników, mających kontrolować całą gospodarkę wszystkich władz** i instytucyj (wojsko też i to przedewszystkiem, bo tu najwydatniejsze są niestety wyniki kontroli) i to tak w sposób faktyczny na miejscu, jak i w sposób następny rachunkowo, **nie wyda się nikomu za wielką,** jak niestety podobnie nikt nie może powiedzieć u nas o nadmiarze naszych wojsk technicznych, oraz o nadmiernem uposażeniu tegoż, a porównywanie etatu Kontroli z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, wywołać musi chyba porównanie ilości wykładających na Wydziale św. Teologji np. z ilością lekarzy, zajętych w Krakowie.

Najbardziej zdziwiło nas uderzenie p. Zbyszewskiego w prowincjonalne oddziały Kontroli Państwowej. Przynajmniej poznać gdzie przyczyna krytyki. Jest rzeczą wiadomą, że jak kogoś boli i im więcej boli, tem bardziej krzyczy. — Niech boli! Kontrola wrzody wycinać musi, spełniać zaś zadanie swe może jedynie przez decentralizację, przez badanie i czuwanie na miejscu, bo niestety często i stary wieloletni urzędnik niedopatrzy swych obowiązków z wolą lub bez niej.

Materjały zbierane przez Izby Okręgowe są przedstawiane Izbie Najwyższej, która je segreguje i wykorzystuje. Cała praca leży więc w rękach Izb Okręgowych, a Najwyższa Izba jest instytucją centralizującą wszystkie nici i oddająca zebrane materjały z wnioskami do rąk Sejmu, względnie Rządu.

Naprawdę warto zapoznać się przed pisaniem artykułu o oszczędnościach budżetowych ze sprawozdaniem szczegółowem Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym w roku ubiegłym, jeżeli pominiemy już inne materjały, aby nietylko z ust przez Kontrolę dotkniętych, ale i bezstronnych dowiedzieć się, że Kontrola Państwowa, a w szczególności jej oddziały prowincjonalne mieszają się do pracy zupełnie do niej należących, a czynny żywot wiodąc, nie mają czasu popadać w apatję wielu instytucyj państwowych.

Au.

—o—

Zjazd związku Izb przemysł.-handl.

Dnia 26 b. m. w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbędzie się zjazd związku Izb przemysłowo-handlowych Rzplitej. Na porządku dziennym znajdą się między innemi następujące sprawy: wyrażenie opinji w sprawie utworzenia instytutu eksportowego, sprawa uruchomienia przemysłu rybnego, sprawa projektu ustawy o nielojalnej konkurencji, sprawa ustawy akcyjnej, oraz szereg innych spraw, dotyczących opinji ex re różnych ustaw z zakresu polityki gospodarczej. Poza tem zostaną omówione sprawy organizacyjne, a z nich najważniejsza: utworzenie stałego delegata związku Izb w Warszawie.

—o—

UTWORZENIE RADY NACZEL. ZWIĄZKÓW DRZEWNYCH.

Onegdaj zakończył w Warszawie swe obrady zjazd związków zawodowych przemysłu drzewnego, na którym **powołano do życia radę naczelną związków drzewnych w Polsce.** Prezesem rady wybrano p. **Aleksandra Dąbrowskiego.** Rada ma centralizować wysiłki przemysłu drzewa, który ostatnio poważnie podupadł, domagając się pomocy i poparcia ze strony rządu i współpracując z nim. Premjer Grabski przyjął prezydjum rady, które przedstawiło mu dezyderaty zrzeszonego przemysłu drzewnego w sprawach kredytowych, transportowych, administracji lasów państwowych itd.

—oOo—

ANOMALJE CELNE.

Krakowska Izba przemysłowo-handlowa wystąpiła do rządu z inicjatywą znowelizowania ustawy celnej w kierunku zniesienia przepisu, pozwalającego władzom skarbowym na pobieranie dopłat celnych w okresie dwóch lat od clenia towaru. Przepis ten zagraża sferom gospodarczym, albowiem pozwala władzom skarbowym pobierać w terminie późniejszym ewentualne różnice cła, wtedy, gdy towar już dawno został sprzedany i skalkulowany w swej ocenie na podstawie rzeczywiście zapłaconego cła.

—o—

ROKOWANIA Z CZECHAMI O EKSPORT NAFTY.

W Pradze czeskiej odbyła się konferencja przedstawicieli polskich rafineryj naftowych i importerów czeskich. Strona czeska ujawniła tendencję **do powiększenia kontyngentów importowych polskich półproduktów naftowych,** nie nalegając zbyt ostro na przywóz ropy surowej. Omówiono szeroko stosunek rafineryj polskich do rafineryj czeskich Himmelbauera i Standardu. W ostatniej chwili dowiadujemy się, **że rokowania zostały zawieszone** z powodu nieobecności przedstawicieli Tow. „Galicja“ i odłożone do czwartku przyszłego tygodnia.

—o—

Z GIEŁDY.

Rynek pieniężny bez zmiany. Daje się nawet zauważyć pewne osłabienie kursu efektywnych dolarów na 6.08 zł. Z innych walut zniżkował wczoraj frank francuski, dochodząc do 26.75 zł.

W akcjach ruch przeciętny. Ilość transakcyj doszła ogółem na giełdzie krakowskiej do 30. Sensacją dnia stała się poprawa kursu akcyj fabryki mydła w Trzebini, któremi rozpoczęto obroty po 4.50, a zakończono nawet po 6.50 zł. Stoi to w związku ze skupem tego papieru przez Bank Handlowy na zlecenie warszawskie.

Inne papiery naogół słabsze, nie wyłączając Chodorowa 3.85 i Chybia 3.90. Pozatem przedmiotem obrotów były następujące akcje: Bank Przemysłowy 12—13 gr., Zarobkowy 4.10, Toban 15 gr., Zieleniewski 10.05, Trzebinia żelazo 17—19 gr., Siersza górnicza 2.15, Petege 30 gr., Azoty 13 gr., Jaworzno 6.20.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 117.10 117.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Belgja 27.38, Londyn 29.07, Nowy Jork **5.98**, Paryż 26.45, Praga 17.80, Szwajcarja 115.66, Włochy 23.95, Sztokholm 160.70, Wiedeń 84.60.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 45 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 64.50, w złotych 385.71, pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 22.60, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.19, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.15, Praga 15.37.5, Warszawa 85.—. Tendencja niejednolita.

Miła procedura sądowa.

A propos sprawy Steigera.

P. Gdowski wyjął z westchnieniem z biurka 200 zł. i włożywszy do portfelu, rzekł do żony: „Jestem gotów, możemy iść do kawiarni, po drodze wstąpię do krawca zapłacić mu rachunek“.

Wyszedłszy z domu spotkali pp. Gdowscy jakiś kondukt pogrzebowy, a gdy się przeciskali przez tłum, nagle krzyknęła p. Gdowska: „Złodziej!“ i szarpnęła męża. Gdowski zobaczył, że żona trzyma jego portfel i wskazując na uciekającego mężczyznę w żółtawej zarzutce, biegnie za nim, Gdowski za nią, złodziej wpada do bramy najbliższego domu. Niezwykłym wypadkiem znalazł się i policjant w bliskości, wpadł do bramy i wskazanego przez Gdowskich złodzieja przyaresztował, zapisał fakt, adresy Gdowskich i odstawił złodzieja do policji.

Nazajutrz musieli Gdowscy zeznać w policji opis faktu do protokołu, a po paru dniach wezwani do sędziego śledczego, czekali na swą kolej od 10 rano do 1 popoł. na korytarzu, wśród rozmaitych świadków, podejrzanych i oskarżonych, słuchając różnych opowiadań i kłótni wyrażanych w takich słowach, że im „uszy puchły“, a Gdowska czerwieniła się jak burak.

Po miesiącu ze zdziwieniem otrzymali nowe wezwanie do sędziego śledczego. Dowiedzieli się, że przytrzymany przez nich złodziej, Simche Geiger jest jakimś krewnym rabina, którego obrony podjęli się pp. dr. Tigerstein i dr. Schamlos, a ci zażądali uzupełnienia śledztwa dokładniejszemi zeznaniami i powołali trzech świadków, którzy nie widzieli, aby p. Simche Geiger wyciągał portfel z kieszeni Gdowskiego.

Wystali się więc znów Gdowscy w korytarzu sądowym, zanim mogli znowu opowiedzieć fakt kradzieży do protokołu per longum et latum.

Nazajutrz dyrektor banku, w którym pracował Gdowski, wyraził mu niezadowolenie, że za często i za długo siedzi w tym sądzie i spodziewa się, że to się nie powtórzy, niedługo jednak dostał i dyrektor wezwanie do sądu w celu wyjaśnienia na żądanie obrońców p. Geigera, jakie dochody ma Gdowski i czy jest prawdopodobne, aby w 18-tym dniu miesiąca miał 200 zł. w portfelu. Dyrektor wrócił po trzech godzinach ze sądu w najgorszym humorze i wyraził swe niezadowolenie Gdowskiemu, że przez niego musiał stracić tyle czasu.

Po 3 miesiącach przyszły znowu wezwania do Gdowskich i dyrektora na rozprawę główną p. Geigera. Oskarżony stanął z wolnej nogi, ponieważ współwyznawcy złożyli za niego kaucję. Za stołem obrońców zasiedli: pp. Schamlos, Tigerstein i dobrany jeszcze słowny obrońca dr. Serb. Sala była natłoczoną jupicami i pejsami, podobnież ulica przed sądem, tak, że świadkowie tylko z trudem przecisnęli się do budynku sprawiedliwości.

Obrona zażądała odroczenia rozprawy z powodu karygodnego zaniedbania policji, która należycie nie zbadała sprawy. Kradzież Geigera została wyjaśnioną artykułem „Berliner Presse“, w którym podano wiadomość, iż niejaki Iwan Figiel przyznał się, iż należąc do bojówki ukraińskiej, skonfiskował na cele swej partji portfel Gdowskiego, lecz znalazłszy go pustym, porzucił. Również metropolita otrzymał anonim tej samej treści — policja zaś bynajmniej nie zainteresowała się temi wiadomościami, pozwalając, aby nieszczęśliwy Geiger stanął przed trybunałem.

Gdy sąd odmówił odroczenia, dr. Schamlos w dłuższem przemówieniu zarzucił sądowi z góry powzięte uprzedzenie do Geigera i tendencyjność rozprawy, gdy zaś sąd udzielił dr. Schamlosowi nagany za tę insynuację, dr. Tigerstein zastrzegł się przeciw terroryzowaniu obrony i na znak protestu opuścił salę z drem Schamlosem, pozostawiając jako obserwatora dra Serba.

Gdy przyszła kolej na przesłuchanie Gdowkiego, sąd zapytał go, czy nie był karany za krzywoprzysięstwo, a gdy ten zaprzeczył, chciał go zaprzysiądz.

Sprzeciwił się temu dr. Serb, podnosząc uprzedzenie świadka i sprzeczność jego zeznań w policji oraz u sędziego śledczego i zażądał przesłuchania sędziego śledczego.

Po zeznaniach Gdowskich zażądał głosu dr. Serb i zapytał: „Pani zeznała w policji, że pani widziała, jak człowiek w jasnem palcie wyciągnął mężowi portfel z kieszeni. Dlaczego pani powiedziała u sędziego śledczego, że sprawca był w żółtawym palcie? Więc pani uważa, że żółtawy, a jasny, to jedno! Dziwne! bardzo dziwne. Czy pani w przeszłości nie chorowała na histerję? Nie? Nie miała pani halucynacyj? Nie? hm! a obrona postawi świadków, że pani była nerwową, wydaliła pani kucharkę z powodu nieudowodnionej sądownie kradzieży. O tem potem. Teraz proszę, panie Gdowski! Proszę pod świętością przysięgi zeznać, czy pan miał 200 zł. w portfelu? Tak? Dobrze. A możeby pan wyjaśnił, skąd pan miał tę sumę? Z pensji? To dziwne! Było to w szesnastym dniu miesiąca i pan miał 200 zł.? To bardzo dziwne! A teraz proszę wyjaśnić, czy pan wie, że Iwan Tigiel przyznał się w Berlinie do tej kradzieży, a więc nie mógł jej popełnić pan Geiger! Nic panu nie wiadomo!! Dziękuję. Z tych świadków nie można wydobyć prawdy“.

Następnie słuchano innych świadków, którzy byli na pogrzebie w czasie kradzieży i zeznawali, że słyszeli krzyk, widzielili gonienie za złodziejem i przytrzymanie go, ale nie mogli przysiądz, że to był Geiger. Pewna staruszka, która w śledztwie zeznała, że widziała złodzieja uciekającego w jasnem palcie, a na rozprawie podała, że był w żółtej zarzutce, zasypana przez obronę stekiem pytań, czy palto a zarzutka to jedno? czy żółty kolor nie może być ciemnym? czy złodziej uciekał na prawo, czy lewo? tak się poplątała, że obrona zażądała wytoczenia jej śledztwa o fałszywe zeznania.

Następnie przesłuchano Mojżesza, Abrahama i Salomona, którzy zgodnie zeznali, iż nie widzieli, aby Geiger ukradł portfel. Obrona odczytała potem dwa anonimy zaręczające, że piszącym je znany jest sprawca, a Geiger jest niewinnym. Pod wieczór obrońcy wygłosili trzy długie mowy, wykazujące chwiejność zeznań głównych świadków Gdowskich, pewność, że czynu dopuścił się bojowiec Ukrainiec i zaklinała sąd, aby postąpił ściśle według sumienia i uwolnił oskarżonego.

Gdy sąd ogłosił wyrok skazujący, obrońcy wnieśli zażalenie nieważności, ofiarując dowód na alibi oskarżonego, oraz dołączając świadectwo lekarskie, iż Geiger od urodzenia był nierozwinięty, zdradzał złe skłonności, ojciec uchodził za warjata, a matka była histeryczką — niewątpliwie więc Geiger jest niepoczytalny.

Sąd najwyższy zniósł wyrok i polecił zbadanie stanu umysłowego Geigera. Lekarze sądowi nie znaleźli podstawy do stwierdzenia umysłowej choroby, a sąd wydał powtórnie wyrok zasądzający. Wtedy obrona wniosła podanie o odroczenie kary, ponieważ według przedłożonego świadectwa lekarskiego, powietrze więzienne pogorszyłoby stan zdrowia Geigera, oraz podanie o wznowienie sprawy z powodu nowo odnalezionych świadków. Po trzechmiesięcznych przesłuchiwaniach sąd odrzucił prośbę o wznowienie i wezwał Geigera do odsiedzenia kary. Odtąd leży Geiger stale w łóżku i przedkłada świadectwa lekarskie, iż areszt byłby dla niego śmiercią.

A Gdowski oświadczył po ostatniem dwunastem przesłuchaniu w sądzie, że gdyby mu kiedy i miljon ukradli, to woli nie donosić do sądu, niż być znowu świadkiem.

Verax.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.